

„Jeden z was mnie wyda” – Mt. 26,21

(J. Matulewicz, Kazanie pasyjne, w: Manuscripta Poloniae, t. II, s. 55 -62)

Wersja 1

Kiedy rozważamy Mękę Jezusa Chrystusa, ogarnia nas smutne uczucie. Stajemy w obliczu całej wzniosłości cnoty Jezusa z jednej strony i nikczemności występów z drugiej strony. Męka potwierdza spełnienie się przepowiedni Jezusa: „Jeden z was mnie wyda”. Ta zdrada rani duszę Jezusa i powiększa cierpienie. Zastanówmy się więc nad zbrodnią Judasza.

Proces upadku Judasza

Kiedy Syn Boży w pokorze przyszedł i oznajmił, że przez mękę i krew ma świat odkupić, reakcja ludzi była bardzo różna. Jedni wraz z Piotrem uwierzyli Jezusowi i wyznali: „Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego. Ty masz Słowa żywota wiecznego”. Inni wystąpili przeciw Niemu. Skrycie naradzali się: „Cóż uczynimy, albowiem ten człowiek wiele cudów czyni”. Judasz staje wobec tych drugich z pytaniem: „Co mi dacie, a ja Go wam wydam”. Otrzymuje odpowiedź: „30 srebrników” – tyle co Mojżesz określił prawem za niewolnika.

Tu jednak chodzi o wykupienie niewolnika z niewoli grzechu. W tych okolicznościach Żydzi bezwiednie spełniają proroctwo Izajasza: „nie masz mądrości, nie masz roztropności ani rady przeciw Panu”. Co go doprowadziło do takiego stanu? To namiętność. Brak wiary. Chciwość.

Kiedy w Kafarnaum Jezus zapowiadał, że da swoje Ciało na pokarm, a Krew na napój dający życie wieczne, został posądzony o kanibalizm. Kiedy ustanawiał na Ostatniej Wieczerzy Tajemnicę Ołtarza, powiedział: „Jeden z was” - diabeł. Kiedy Maria Magdalena olejek wylała na głowę Jezusa, Judasz się gorszył. Postanawia opuścić Jezusa, bo chodzenie w Nim nie przynosi żadnego ziemskiego zysku. To nie jest król ziemski, więc postanawia Go sprzedać. Zasiada jeszcze razem do Wieczerzy. Jezus jemu też umywa nogi. Następuje niebezpieczeństwo Komunii świętokradzkiej. Jezus upomina, że jeden zdradzi Go. Na znak, że wie, kto to jest, podaje Judaszowi chleb.

Oto straszna tajemnica nieprawości. Dokonuje się ona u boku Samego Zbawiciela. To ostrzeżenie: „Kto stoi, niech patrzy, aby nie upadł”. Jak namiętność powoli doprowadzi ze zbrodni w zbrodni. Dokonuje się ona na targowisku serca: „co mi dasz”? Pojawia się pragnienie zysku, pycha, rozkosz, zemsta. O Boże, Tyś tani dla ludzi. O Ludzkości, Tyś podła. Bo tak łatwo odstępujesz od Boga. Czyś nie sprzedał Boga? Czy to nie jest historia każdego występku?

Zdrada Judasza

Po modlitwie w Getsemani Jezus budzi uczniów: „Zbliży się godzina. Ten co ma wydać jest blisko. Wstańcie, idźcie.” Przybliży się rzesza. Na czele idzie Judasz. Dał znak: „Kogo pocałuje”. Zwraca się do Jezusa z pocałunkiem: „Rabbi”. „Przyjacielu, na coś przyszedł” – jeszcze raz upomina Jezus. Judaszu, „pocałunkiem zdradasz”.

Pocałunek

Zauważmy: Pocałunek daje Jezus Judaszowi, a nie Janowi. Kościół jest prześladowany, a prześladowcom przysługuje potęga i władza. Wiernym pozostaje utrapienie. Grzesznikom udziela się rozkosz. Bóg innej udziela nagrody. Judasz całuje, ale jest to pocałunek obłudy. W oczy – podaje się za przyjaciela, a za oczy – wydaje. Co innego Ci obiecuje, a na Twoją cnotę czyha.

Pojmanie

„Kogo szukacie” – pyta Jezus uzbrojoną w miecze i kije kohortę. „Jezusa z Nazaretu” – odpowiadają. „Jam jest” – przedstawia się poszukiwany. Padają przed Nim. Ofiarą stał się, bo sam chciał. Dobrowolnie.

Siepacze rzucają się na Niego. Wiąza. To jest godzina wasza i moc ciemności. Tak jest też w życiu Kościoła. Tak bywa w duszy. Ale przyjdzie godzina triumfu i zmartwychwstania. Jak Chrystus postępuje względem Judasza? Boże! Czego nie czynisz, by grzesznik się nie potępił. Ile wyrzutów. Przestróg. Cudów.

Cuda są również w naszym życiu. Świat stworzony jest wielkim cudem. Samo życie jest kolejnym cudem. Ład jaki panuje – czyż to nie cud. Kościół – cud Boga. Cuda w Kościele. Czy jednak one nawracają ludzi.

Judasz, twarde serce.

Dopiero gdy poszedł do Kajfasza, usłyszał wyrok: „winien jest śmierci”. I oto ocknął się: „Zgrzeszyłem wydawszy Krew niewinnego”. Głos Jezusa: „Przyjacielu, po cóż żeś przyszedł” – teraz dotarł do głębi duszy. Targany wyrzutami sumienia, ucieka. Idzie do świątyni i rzuca srebrniki. Słyszy cyniczną odpowiedź: „co nam do tego”. Ty się patrz. Grzeszniku, gdy cię świat wciągnie; gdy cnota stanie wobec łajdaczki, ty się patrz; pijanico – ty się patrz, rozpustniku. Potępienie cię czeka.

Czy dla ciebie Judaszu nie ma ratunku? Dobrze zacząłeś pokutę. Grzech, zbrodnię wyznałeś. Oddajesz zapłatę. Ale brakuje ci nadziei, ufności. Stąd zamiast ręce wzniesć do Nieba, przeciw sobie je kierujesz.

Powiesił się, a ciało wzdęte pęka, wnętrzności wypływają. Straszna kara. Dusza idzie na potępienie. Gdyby wyznał winę przed Kajfaszem, gdyby przed Piłatem; gdyby przyszedł do Jezusa, do Krzyża. Zapewne byłby uratowany.

Zbrodnią jest świętokradzka spowiedź.

Nie mów z Kainem, że grzechy większe są niż miłosierdzie Boże. Nie mów z Judaszem: zdradziłem Boga; On nie przebaczy. Zbliży się do spowiedzi! Choćby twa dusza była czarna jak węgiel, martwa jak trup; choć całe piekło przeszkadza i odradza ociężałemu. Chryste Jezu, Zbawco! W Twoich tylko zasługach, męce, śmierci jest ucieczka dla grzeszników. W Twoim Krzyżu – źródło miłosierdzia i pociechy. Bóg wszystko przebaczy. Wołajmy z głębi duszy do Niego. Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

Wersja 2

Kiedy rozważamy pobyt Chrystusa na ziemi, smutne nas ogarniają uczucia. Spostrzegamy całą wzniosłość cnoty i nikczemność występku; odcienie czynów wzniosłych Chrystusa i ludzkie zdrożności; wieniec z uroczych kwiatów i koronę z cierni. Spełnienie przepowiedni: Jeden wyda – dowodzi tego. Ten wypadek nieszczęśliwej duszy, powiększył cierpienie Jezusa. Zastanów się nad występkiem Judasza. Jedni z Piłatem wyznają: Tyś Syn Boga. Inni zgładzić Go żądają. Cóż uczynimy?

Jeden z dwunastu uczniów, którego zwano Judaszem, mówi Ewangelia, znając zamiary żydów, ich bezradność, powziął myśl zbrodniczą: Ja go wydam wam. Zbrodnia. Kogo wyda? Nic go nie wstrzymuje. Niewdzięcznik, zdrajca, społeczny wyrzutek. Jak do zbrodni dochodzi?

Co mi dacie, a ja wam wydam Go? To pytanie nie skonowało na ustach Judasza? Żyje wśród nas. Co dostaniemy, a zdradzimy Boga, sumienie. I czy myślicie, że tak wiele płacić potrzeba. Jednemu zysk, względ marny, rozkosz zmysłowa sprawiają, że wypiera się Chrystusa. Trzydzieści srebrników - łakomstwo. Bogiem staje się grosz. Samolubstwo. Jaki znak daje? Którego pocałuję, ten ci jest – imajcie.

Chrystus po modlitwie – przez anioła pokrzepiony, do uczniów idzie. „Przyszła godzina, a Syn człowieczy będzie wydany w ręce grzeszników. Wstańcie, pójdźmy. Ten który mnie wyda już jest blisko.” A oto wielka rzesza posłana z mieczami i kijami oblega Jezusa. Jaki potwór na czele? Judasz zdrajca. Przybliży się, pozdrawia, całuje. Nadużywa pocałunku.

Oburza was zbrodnia.

A iluż zwolenników? Ile kryje się zdrady pod zasłoną? Ile serc tchnieniem Judasza oddycha: ten upatruje przyjaciela, by wydać tajemnice; ten całuje, a wznieca intrygi. W oczy tak mówi, a poza oczyma inaczej. Ten uwodzi dziewczynę. Świętokradztwa.

Jak Chrystus postępuje?

Upomina. Całuje. Boże, Ty z trudnością przystajesz na potępienie grzesznika; czego nie czynisz? Ile wyrzutów tajemnych? Napomnień, przestróg.

Twarde serce Judasza oparło się. Rozpacz. Zamiast wnieść ręce do nieba, on przeciw sobie je kieruje. Kończy śmiercią.

Judaszu nieszczęsny, cóżeś uczynił. Gdybyś się rzucił do stóp Mistrza. Gdybyś w obliczu Piłata zażądał łaski? Gdybyś na Kalwarii się zbliżył do Krzyża i ze łzami się rzucił do wiszącego na Krzyżu, o z jaką radością by ciebie przyjął, zbłąkaną owieczkę. Kładąc życie za wszystkich zbrodniarzy, nie wyłączyłby i ciebie.

Pociecha dla grzesznika. Nie mów z Kainem, że grzechy większe niż miłosierdzie Boże. Nie mówże z Judaszem: krew sprawiedliwego wydałem, nie masz zbawienia. Tylko do Jezusa i Matki – zbliżaj się.

Chryste Jezu, Zbawco świata całego. W Twoich tylko zasługach, w Twoich cierpieniach, męce i śmierci jedyna i najpewniejsza dla strwożonych, a do pokuty garnących się grzeszników ucieczka. W Twoim tylko krzyżu prawdziwe miłosierdzia źródło. O, całujemy stopy Twoje Panie i błogosławimy Krew Twoją Najświętszą z głębi serca wołając: Któryś za nas cierpiał rany – Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami. Amen.

Wersja 3

Widział iż z zazdrości wydali Go wyżsi kapłani.

Słyszeliście, co Jezus cierpiał w Ogrodzie Oliwnym: modlitwa, krwawy pot, zdrada Judasza i pojmanie. Dalsze okoliczności są tak rozliczne, że na niektóre tylko mogę zwrócić uwagę dla zbawiennego pożytku. Co cierpiał na sławie i sposób w jaki cierpiał.

Uderzony w policzek – nowi grzesznicy. Wydany w ręce nieprzyjaciół. Chrystus widziany do Annasza i Kajfasza. Niewinność staje przed sądem. Uderzony w policzek: Kto? Przez kogo? Okropność. Ojcowie święci drżą ze zgrozy na to przypomnienie, dziwią się, że tej chwili ziemia się nie rozpadła, słońce nie zgasło i świat nie wrócił do nicości.

Jezus nikomu nic złego nie uczynił. Wszystkim czynił dobrze. Stąd ta złość? Co Mu zarzucano?

Z głębi serca – widok cnoty staje się nienawistny dla tych, którym jej brak we własnym życiu - upokarza. Jezusa podziwiano, wielbiono, otaczano powszechną sławą. On sam karmił obłudę i występki. Duma, obłuda, samolubstwo, zazdrość. Zazdrość to straszliwa namiętność tak w życiu publicznym, rodzinnym, jak też w pobożności.

Fałszywe zarzuty.

Jezus oczerniony, nazwany bluźniercą, burzycielem ludu, uwodzicielem. Bóg wobec fałszywych świadków milczy. Podziwiał. Cnota nie szuka nagrody w ziemskiej krainie. Ona w wieczności zakłada nadzieję – do Nieba sięga po jałmużnę. Kto skarży, że czyny nie nagrodzone, ten nie pojmuje wartości cnoty.

Milczy w obliczu:

- oczywistego fałszu, szukania fałszywych świadków, nie znalezienia prawdziwych świadków;
- niezgodności zeznań świadków, gdy nawet Piłat uznaje niewinność;
- jawnej zazdrości;
- starań Piłata, by Go puścić.

Jezus milczy. Porównaj twą niewinność z niewinnością Jezusa, twoje krzywdy z Jego krzywdą. Pomyśl o korzyści milczenia. Obrona często rozjątrza. Jezus jest niżej od Barabasa oceniony. Kto - od kogo. Nieskończony Majestat - od zbrodniarza. Wrzeszczą i domagają się: sądu, śmierci! „Krew Jego na nas i na syny nasze.”

My kłaniamy się Bogu, a służymy ciału, pieniądzu. Wybieramy zamiast Boga – człowieka. Chrystus opuszczony przez ludzi – ale Bóg z nim.